

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK VI. | LÓDŹ WIOREK, 21 LUTEGO 1925 ROKU. | CENA W MFR 20 GROSZY | NR 52

Policja wykryła skład broni w mieszkaniu kandydata listy № 25.

P. Cardini i jego wspólnicy tworzyli organizację faszystowską.

Z Częstochowy donoszą: Policja wykryła skład broni, pałek gumowych i żelaznych kastetów w mieszkaniu zajmowanym przez znanego na tamtejszym terenie działacza Zygmunta Cardiniego i niejakiego Pawła Skaleckiego.

W związku z tem dokonano licznych aresztowań.

Prócz Cardiniego i Skaleckiego zostali aresztowani Kazimierz Eljasz, Jan

Światała, Władysław Kowalski, Franciszek Stasiński, Jan Felinowski, Mikołaj Sandarcew, Wacław Michałowski, Klemens Jędrzejczyk, Stanisław Rycharski, Roman Zaleski i Antoni Bereza. Aresztowanych odstawiono do wię-

zienia śledczego. Pozostają oni pod zarzutem tworzenia organizacji faszystowskiej w Częstochowie.

Zygmunt Cardini jest kandydatem listy nr. 25 (Ch. D. i Piast) w okręgu częstochowskim.

Krwawa zabawa karnawałowa

przed ratuszem w Monachium

174 osoby odniosły obrażenia.

Monachjum, 21 lutego.

Wczoraj po południu miała się odbyć przed ratuszem w Monachjum zabawa karnawałowa po raz pierwszy po przerwie 32-letniej.

Natłok publiczności żadnej widowiska był już w godzinach przedpołudniowych tak wielki, że tłum przerwał kordon policji i stratował teren zabawy, przyczem wiele osób, przedewszystkiem kobiet, odniosło ciężkie obrażenia ciała. Ogółem 174 osoby zostały poranione.

Policji udało się wreszcie przywrócić ład i zaarrestować podjęrzanych o wywołanie rozruchów, wśród których znalazło się kilkunastu komunistów.

Tragiczne zderzenie parowców.

450 chińczyków utonęło.

Szanghaj, 21 lutego.

Na wysokości Chi-Kiang zderzył się w nocy parowiec chiński „Hsin-Ta-Ming” z parowcem japońskim „Atsutamru”. Wskutek zderzenia okręt chiński został przecięty w pół i zaczął tonąć.

Około 550 pasażerów w ogromnej panice rzuciło się do wody, próbując w ten sposób się ratować. Około 100 osobom przyszedł z pomocą okręt japoński i wyciągnął je z wody. Reszta poszła na dno.

Włamanie do składu chustek

przy ul. Pustej 10

Łódź, 21 lutego.

Ubiegłej nocy dokonano włamania do składu chustek Umańskiego przy ulicy Pustej 10.

Złodzieje przy pomocy podrobionych kluczy dostali się do wnętrza składu i przetrzasnęli wszystkie szuflady poszukując gotówki. Nie znaleźli jednak nigdzie ani grosza, to też zadowolili się towarami wartości 5.000 zł.

Kradzież stwierdził właściciel w godzinach porannych, o czem niezwłocznie doniósł policji.

Wdrożono dochodzenie.

Echa zwolnienia Krantza.

Ojciec zabitego przybył do sądu, aby prosić o uwolnienie oskarżonego.

Berlin, 21 lutego.

Po zakończeniu postępowania dowodowego w procesie Krantza, rozpoczął swoje przemówienie prokurator państwa.

Oświadczył on, że stawia wniosek o uwolnienie oskarżonego od zarzutu współdziałania w morderstwie, natomiast podtrzymuje oskarżenie w kierunku uczestniczenia w zabójstwie, za co domaga się dla oskarżonego kary jednego roku więzienia. Ponadto za nieprawne noszenie broni 1 miesiąc więzienia.

Obrońca oskarżonego, adwokat dr. Frey zawiadomił trybunał, że w gmachu sądowym znajduje się ojciec zabitego Hansa Stephana, który przybył, ażeby prosić sąd o uwolnienie Krantza. Ojciec zamordowanego jest bowiem przekonana-

ny o tem, że Krantz nie brał żadnego udziału w zbrodni, dokonanej na młodym Stephanie. Przewodniczący trybunału oświadczył, że uważa za zbędne dopuszczać ojca zamordowanego do składania oświadczeń na sali sądowej.

Następnie przemawiał obrońca oskarżonego dr. Frey, który domagał się całkowitego uwolnienia oskarżonego, ponieważ padł on ofiarą niemożliwych stosunków w jakich kształtuje się życie obecnej generacji. Sędziowie przysięgli wydali werdykt, na podstawie którego sąd uwolnił oskarżonego Krantza od winy i kary za zabójstwo, natomiast zasądził go tylko na 3 tygodnie aresztu za przekroczenie ustawy o noszeniu broni. Kara ta została oczywiście już dawno skonsumowana aresztem śledczym.

Jugosławia koncentruje wojska na granicy bułgarskiej.

Zatarg spowodował zbrojne bandy macedońskie.

Sofia, 21 lutego.

Z nad granicy bułgarsko-jugosłowiańskiej nadchodzą do Sofii niepokojące wiadomości o koncentracjach wojsk jugosłowiańskich. Bułgarskie strażnice nadgraniczne twierdzą, że nad granicą Bułgarii co raz więcej przybywa wojska jugosłowiańskiego w pełnym rynsztunku bojowym. Tygodnik bułgarski „Sweno”, pisze, że na dwóch posiedzeniach bułgarskiej rady ministrów omawiano sprawę koncentracji wojsk jugosłowiańskich nad granicą Bułgarii.

Attache wojskowy Sofii otrzymał potwierdzenie tych informacji. Minister spr. zagr. Burow oświadczył na posiedzeniu rady ministrów, że wiadomości, roz-

powszechniane przez prasę są nieco przesadne, prawdą jest jednak, że sytuacja w polityce zagranicznej w Bułgarii pogorszyła się znacznie.

Bułgarskie dzienniki donoszą, że Anglja podjęła interwencję dyplomatyczną w Sofii. Angielski charge d'affaires nadesłał do ministerjum spraw zagranicznych Bułgarii listę wypadków, które zaszły nad granicą jugosłowiańską, a spowodowane zostały przez zbrojne bandy macedońskie.

Angielski charge d'affaires zwrócił rządowi bułgarskiemu uwagę na konieczność usunięcia przywódców macedońskich z nad granicy jugosłowiańskiej celem uniknięcia poważnych komplikacji.

Tajemnicze włamanie w Radomiu. Złoczyńcy usiłowali obrabować kasę miejską.

Z Radomia donoszą:

W niedzielę w godzinach popołudniowych policja śledcza została zaalarmowana przez magistrat m. Radomia o dokonany zamach na kasę miejską.

Przypuszczalnie nocą z soboty na niedzielę do gabinetu naczelnika wydziału skarbowego dostali się niewytłumaczone sprawcy, którzy za pomocą wyłomu w podłodze chcieli z pierwszego piętra przedostać się na parter, gdzie mieści się kasa miejska. Złoczyńcy zerwali podłogę drewnianą oraz przebili mur do części betonowej sklepienia. Nie spodziewanie beton stawiał opór, który

zmusił złoczyńców do przerwania zbrodniczych zamierzeń.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, kontynuowanie zamiaru zrabowania kasy miejskiej złoczyńcy odłożyli do następnej nocy. Tymczasem w niedzielę o godzinie 12 min 30 w pośpiechu przybył do biura niespodziewanie naczelnik wydziału p. Lauterbach. Wówczas okazało się, że klucze do biur wydziału skarbowego zostały z dwuręki skradzione. Na żądanie naczelnika Lauterbacha woźny dyżurny zapasowym kluczem otworzył biuro i dopiero wtedy okazało się, że w gabinecie na-

Miastom sowieckim grozi głód. Jajko już kosztuje 2 rb. 50 kop.

Moskwa, 21 lutego.

Wobec katastrofy głodowej, zagrażającej wielkim miastom Sowiećów, rząd sowiecki zastosował drakońskie metody wobec wieśniaków, przechowujących większą ilość zboża i wzbraniających się wydać je rządowi. Wieśniacy, przechowujący ponad 2 tys. pudów zboża, mają być karani więzieniem do lat 3. Na Syberji wykonano już kilka tego rodzaju wyroków.

Praktyki te wywołały zrozumiałe wzburzenie wśród ludności wiejskiej.

W miastach brak artykułów pierwszej potrzeby dać się odczuwać do tego stopnia, że przed sklepami artykułów spożywczych ludzie wyczekują w długich kolejkach, a możliwość zakupu niezmiernie drogich towarów, które skoczyły w górę nieraz o 100 proc., jak np. kartofole, a świeże jaja osiągnęły niebywałą cenę 2.50 rubla za sztukę. Masło stało się artykułem luksusowym, a nawet odczuwa się brak herbaty.

Trąd uleczalny!

4 miliony ludzi odzyska zdrowie.

Londyn, 21 lutego.

W sprawozdaniu rocznym brytyjskiego związku do zwalczania trądu znajduje się wiadomość, że ta straszna choroba w krótkim czasie będzie uleczalna. Kuracja będzie polegała na metodzie, nad którą brytyjscy badacze i lekarze pracowali od więcej niż 10 lat. Trąd leczyc się będzie sokiem otrzymanym z suszonego owocu drzewa „Hidna carpus”. We wszystkich cokolich, gdzie panuje zaraza trądu, zorganizowane zostaną stacje doświadczenia.

Liczba dotkniętych trądem w całym świecie wynosi 4 miliony osób, z czego w imperjum brytyjskim żyje 460.000.

Lotnik włoski gen. Noble projektuje lot do bieguna północnego.

Berlin, 21 lutego

Znany włoski lotnik, gen. Noble, który obecnie kończy swe przygotowanie do lotu na biegun północny, oświadczył dziennikarzom berlińskim, że w połowie kwietnia b. r. wylądnie na biegunie północnym. Podróż odbydzie się pod flagą Włoch. Aparat, na którym odleci do bieguna gen. Noble i szereg uczonych włoskich w liczbie około 18, nosi nazwę „Italia”. Tym razem mają być zbadane warunki klimatyczne i gospodarcze bieguna północnego.

Pierwszą stacją, na której wylądnie „Italia”, będzie Słupsk, niedaleko Karsub, gdzie jest dobry plac lotniczy. Później „Italia” zatrzyma się na wyspie Spitzbergen.

Ociemniały student przeciwnikiem Lloyda George'a.

Londyn, 21 lutego.

Przy najbliższych wyborach w okręgu wyborczym Lloyd George'a, wystąpi jako kontrkandydat stronnictwa robotniczego pewien student, który podczas wojny światowej utracił wzrok.

Komornik na balu.

Z Torunia donoszą:

Na odbytych w Gnieźnie balu urzędników komunalnych zjawili się komornik sądowy, który zajął całą kasę na pokrycie należności wierzycielom, którzy również byli obecni na balu, jako goście.

Naczelnik wydziału skarbowego grasowali złodzieje, usiłujący dokonać rabunku kasy miejskiej. Naczelnik Lauterbach o wypadku zawiadomił bezwzględnie policję. Zachodzą poważne podejrzenia, że złoczyńcy posiadali kogoś zaufanego z pośród służby magistratu.

Skarby cara Mikołaja II.

Cesarz rosyjski był najbogatszym człowiekiem świata.

Czy coś ocalało z tego olbrzymiego majątku?

Opowiadają, że pewnego dnia (było to w roku 1912) skarbnik osobisty cesarza Mikołaja II tak się wyraził:

— Wasza cesarska moc wcale nie potrzebuje obawiać się jakichkolwiek kłopotów finansowych, bo jedną ręką może kupić amerykańskich multimilionerów — Rockefellera i Morgana; a mimo to w drugiej ręce zostanie dosyć pieniędzy, by pomówić o interesach z baronem Rotszyldem.

Zart ten wcale się nie podobał Mikołajowi II, oddawał on jednak wiernie jego stan majątkowy. Bo cesarz był istotnie najbogatszym człowiekiem w świecie, jego posiadłości, w Europie i Azji położone, przynosiły olbrzymie dochody, ocenione przez ludzi, zasługujących na zaufanie, na 40 milionów rubli rocznie. Z innych źródeł miał jeszcze Mikołaj II około 20 milionów rubli na rok, razem więc jego dochody wynosiły 60 milionów rubli złotych rocznie.

Jest to suma tak poważna, że nawet gdybyśmy wzięli ją pod uwagę, że po wojnie złoto spadło w cenie o 60 procent, trzeba by mieć dzisiaj około miliona złotych dziennie, by bodaj nominalnie dorównać dochodom cesarza Rosji Mikołaja II-go.

Rodzina Romanowów była naogół chciwa posiadania; dlatego gromadzili oni w swych rękach nie tylko ziemie, kopalnie i lasy, lecz zbierali również już od czasu Piotra Wielkiego kosztowności i obrazy, dochodząc na tej drodze do jedynych w swoim rodzaju skarbów, posiadających nie tylko wielką wartość realną, lecz nieocenionych z punktu widzenia artystycznego.

Lud rosyjski wierzył, że rodzina cesarska posiadała dziesiątkami litrów największe diamenty i perły, nie licząc wcale rubinów, szmaragdów i szafirów. Dziś to wszystko, skonfiskowane przez bolszewików, stanowi skarbiec sowieckich republik.

Wobec tego, że w ostatnich czasach coraz więcej głosów słychać, iż najmłodsza córka Mikołaja II, wielka księżniczka Anastazja, żyje, ukrywała się ona tylko przed prześladowaniami pod nazwiskiem Czajkowskiej, powstaje również kwestja, co zrobić z różnymi depozytami, które jakoby ostatni cesarz

rosyjski zostawił zagranicą, a które z natury rzeczy z powodu jego śmierci, przeszłyby na spadkobierców, w danym razie na w. ks. Anastazję.

Co do tych właśnie skarbów, ułokowanych zagranicą, zdania są podzielone. Gdy jedni dowodzą, że cesarz wszystko wycofał w ciągu wojny, inni twierdzą, że bardzo poważne sumy znajdują się w bankach poza Rosją i czekają na uprawnionych odbiorców. Wydaje się, że więcej słuszności ma możliwość druga, ile że przekazywanie wielkich sum podczas wojny było zupełnie niemożliwe.

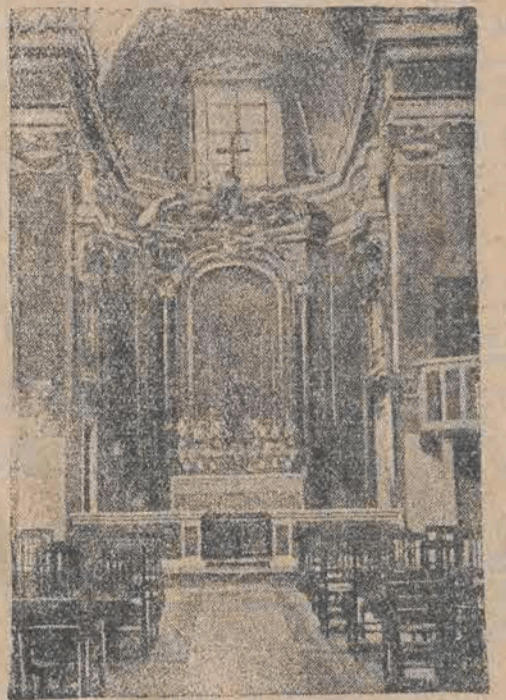
Zupełnie jest niewiarygodny jednak sąd bolszewików, którzy zaraz w pierwszych czasach po przewrocie oświadczyli, pomieszawszy majątek prywatny rodziny panującej z majątkiem państwa rosyjskiego, że depozyty cesarskie zagranicą wynosiły 2 miliardy rubli złotych.

Legendy o tych niebывалych skar-

bach bardzo trafiały do przekonania, a że jednocześnie cała rodzina cesarska zginęła w warunkach nie pozbawionych tajemniczości, więc mnożą się ciągle pretensje przeróżnych osób do tych skarbów. Obecnie w sowietach znajduje się sześć indywiduów, opowiadających o sobie, że są carem; orzeszło dwa naście udaje carewicza, nie mówiąc już o „cudownie” ocalonych wielkich księżniczkach.

Niemal w każdym więzieniu sowieckim znajduje się jeden bodaj pretendent do skarbów rodziny Romanowów. Jest rzeczą ciekawą — jeśli można wierzyć temu co w tej sprawie w Rosji piszą — że chłopi wszystkich tych pretendentów uważają niemal za świętych. Nie szczędzą oni ani pieniędzy, ani jedzenia, ofiarując to wszystko szczerze domniemanym członkom rodziny cesarskiej, byle tylko za tę cenę zaskarbić sobie obietnicę pamiętania o ofiarodawcach lub zdobycie błogosławieństwa.

Z zabytków kościelnych.



Wnętrze kościoła św. Stanisława w Rzymie.

Co usłyszymy przez radio dziś, we wtorek 21-go lutego?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, hejnał z Wieży Marjackiej, oraz nadprogram. 15.00—15.20 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15.20—16.00 — Przerwa. 16.00—16.25 — Odczyt p. t.: „Ideologia morska” — wygl. p. Adam Uziembło, dyr. Centr. Lig. M. 16.25—16.40 — Nadprogram i komunikaty. 16.40—17.15 — Odczyt p. t.: „Sport kobiecy w r. 1927 w Polsce” — wygl. K. Muszałówna. (Dział „sport i wychow. fiz.”). 17.05—17.20 — Przerwa. 17.45 — Koncert kameralny. Wykonawcy: Róża Benzełowa (fort.), Lidia Kmitowa (skrz.) i Aleksander Janowicz (flet). Część I) Karol Szymanowski: Sonata na fortepian i skrzypce, op. 9; a) Allegro moderato patetico, b) Andantino tranquillo e dolce, c) Allegro molto quasi presto. Część II. 2) W. A. Mozart: Sonata Es-dur Nr. 12 na skrzypce i fortepian; a) Allegro, b) Andante con moto, c) Rondo, d) J. Haydn: Sonata G-dur Nr. 8, na flet i fortepian; a) Allegro moderato, b) Adagio, c) Finale. 18.55—19.05 — Przerwa. 19.15—19.30 — Rozmaitości. 19.30 — Transmisja z „Teatru Polskiego” w Katowicach. W przerwie biuletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim. 22.00—22.05 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikaty PAT. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjne, sportowe, oraz nadprogram. 22.30—23.00 — Transmisja muzyki tanecznej.

PROGRAM STACJI ZAGRANICZNYCH.

LANGENBERG 25 Kw. 468.8 m. 13.05—14.30 — (Dortmund). Koncert popołudniowy. 1) Gade — Pochód karnawałowy, 2) Strauss — Walc, 3) Kalman — „Wieszczka karnawałowa”, potpourri, 4) Leoncavallo — „Pajace”, prolog, 5) Drigo — „Miljony arlekina”, serenada 6) Ortel — Solo na ksylofon, 7) Schmalstich — Suita karnawałowa. 15.45—16.10 — Program dla dzieci. 16.10—16.40 — Program dla młodzieży. 17.30—17.50 — Odczyt. Paryż, jako ośrodek kultury wschodnio-europejskiej. 17.50—18.00 — Głos dnia. 18.00—19.00 — (Muenster). Pieśń z towarzyszeniem lutni i gitara. 19.15—19.45 — Kenwersacja francuska. 20.15 — Muzyka lekka. 1) Dvorak — Karnawał, uwertura, 2) Goldmark — Wyj z op. „Królowa Saby”, 3) Drigo — Miljony Arlekina”, suita, 4) Weber — Zaproszenie do tańca, 5) Moszkowski — Tańce hiszpańskie, 6) Strauss — Taniec. Wiadomości, Sport.

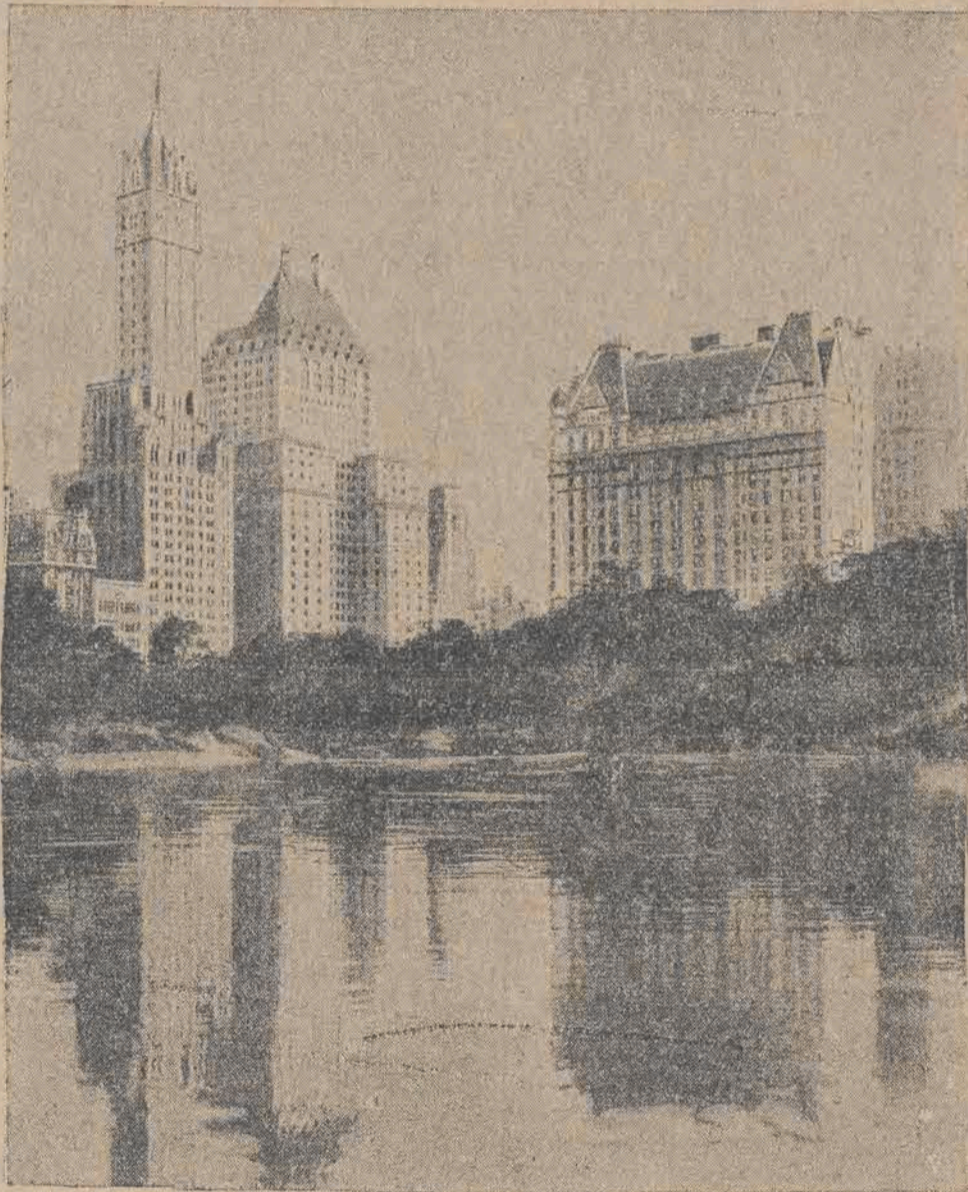
LONDYN 3 Kw. 361.4 m.

11.15 — Krótkie nabożeństwo. 11.30 — Sygnał czasu z Greenwich. Biul. meteor. 13.00—14.00 Kwintet Pargington. tenor i baryton. 14.00—15.00 — Muzyka taneczna orkiestry Firmanna. 16.15 — Interludium muzyczne. 17.30 — Orkiestra Hodgsona z Arch. Marble Pavilion. 18.15 — Program dla dzieci. 19.00 — Płyty gramofonowe. 19.30 — Sygnał czasu z Greenwich. Biul. meteor. 19.45 — Płyty gramofonowe. 20.15 — Podstawy muzyki. Fantazja Schumanna. 20.45 — Koncert orkiestry wojkowej. 1) Sullivan — Uwertura taneczna, 2) Spiew, 3) Spiew, 4) Sullivan — Merzej England — fantazja 5) Spiew, 6) Sullivan — Gondolierzy 22.00 — Biul. meteor. Wiadomości. 23.30—24.00 Muzyka taneczna z klubu ambasadorów.

RZYM 3 Kw. 449 m.

13.30—14.00 — Koncert tria radiostacji. 14.30 Głoda. Wiadomości Stefani. 17.30—18.30 — Koncert. 1) Tartini — Sonata g-moll (skrz.). 2) Paradis Arjetta, 3) Bononcini — Pieśni, 4) Verdi — Arja z op. „Macheth”, 5) Bellini — Arja z op. „Piret”, 6) Mendelssohn — Melodia skrzypcowa, 7) Bazzini — Ronde des letins, 8) Denza — Pieśń, 9) Tirindelli — Pieśń, 10) Apolloni — Arja, 11) Mussorgski — Arja z op. „Boris Goldenow”. 20.30 — Sygnał czasu. Wiadomości Stefani. Biul. meteor. 20.45 — Wieczór muzyki lekkiej. 22.40 — Muzyka taneczna.

Widok z Nowego Jorku.



Piękny widok jeziora w Centralnym Parku w New-Yorku. Interesujące jest zestawienie widoku olbrzymich drapaczy nieba, stanowiących oryginalne tło do sielankowego pejzażu.

Co zobaczą — ukradną.

Kanton, w którym wszyscy mieszkańcy są złodziejami

Kanton Thurgan leży nad jeziorem Konstancjeńskim na granicy niemieckiej; nie należy wcale do najbogatszych w Szwajcarii i posiada zaledwie 140 tysięcy ludności.

Mieszkańcy tego kantonu uważani są przez całą Szwajcarię za ludzi posiadających bądź zbyt długie bądź też zbyt lenkie palce. Wskutek tego opowiadają złośliwi, że gdy np. mieszkaniec kantonu Thurgan wchodzi na wystawę, do każdej reki dają mu żywa mucha; obie te muchy musi zwrócić przy wyjściu z wystawy w stanie żywym.

Na ten temat kursuje zresztą inna jeszcze anegdota, niemniej charakterystyczna. W pewnej wiosce kantonu uro-

dziło się dziecko; jego prawa piastka była mocno zaciśnięta. Otoczenie już ubolewać zaczęło nad tym, iż niemowle przyszło na świat z wadą ręki, gdy aku-szerka otworzyła piastkę i znalazła w niej własną obrączkę.

Pewnego dnia do stolicy Szwajcarii — Berna — przybyli dwaj obywatele z Thurgan; przechodząc obok przystanku tramwajowego jeden z nich pyta:

— Co, może weźmiemy tramwaj?

A drugi na to:

— Człowieku, czyż to możliwe? — Uważał on bowiem zupełnie słusznie, że ukradzenie tramwaju nawet bez pasażerów byłoby połączone z trudnościami nie do pokonania dla dwu ludzi.

Nowy premier Norwegi



Prezes storthingu (parlamentu) J. A. Moen utworzył w Norwegii gabinet z liberałów i radykałów.

Ujęcie groźnej bandy

Wilno, 20 lutego.

W rejonie Filipów pow. suwalskiego władze bezpieczeństwa publicznego aresztowały bandę, która urządziła napaść na drogach i zamordowała kupca Jana Kuczynskiego. Do bandy należeli: August Kij, Gustaw Gerasimowicz Kar-nowski i Franciszek Janczarek.

„To akt zemsty osobistej!”

Do czego mogą doprowadzić nieporozumienia między współnikami.

Lódź, 21 lutego.

Do władz policyjnych wpłynął meldunek Stefana Napartego, spółdzielcy z młyna w Łasku pod Łodzią, o usiłowaniu zabójstwa.

Naparty dzierżał młyn wspólnie z Marjanem Sitkowskim, b. oficerem W. P., absolwentem uniwersytetu krakowskiego.

W ostatnich czasach młyn przynosił małe zyski, to też spółnicy często kłócili się ze sobą.

Zajmując wspólne czteropokojowe mieszkanie stale spotykali się ze sobą po pracy. Awanturowali się o byle błahostki.

Krytycznego dnia Sitkowski wrócił z Łasku „pod gazem”.

Widząc, że drzwi kuchenne są otwarte, zawołał do spółnika:

— Nie pozwolę robić stajni z mieszkania! To jest skandal. Naparty daremnie próbował go uspokoić.

W odpowiedzi na jego perswazje Sitkowski wy dobył z kieszeni rewolwer i pociągnął za cyngiel. Browning zaciął się i nie wystrzelił. Naparty w obawie o swoje życie schronił się do sąsiedniego pokoju.

S. jednakże otworzył drzwi i strzelił w jego kierunku, lecz na szczęście chybił.

Gdy do awantury wniósł się sąsiad Gieżyński, Sitkowski znów wyciągnął broń, lecz nie wystrzelił.

Naparty schronił się w kuchni i zatarasował drzwi.

Gdy nazajutrz S. uspokoił się, Naparty udał się do posterunku policyjnego, gdzie o powyższym złożył meldunek.

Na zasadzie tych zeznań Sitkowskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej za usiłowanie zabójstwa.

Wczoraj sprawa ta znalazła się przed sądem okręgowym, gdzie awantura została oświetlona pod innym kątem.

— Od dłuższego czasu pomiędzy nami panowały bardzo napięte stosunki — mówił oskarżony — przez Napartego straciłem cały majątek, który włożyłem w dzierżawę młyna. Nie też dziwnego, iż kłopoty finansowe ujemnie wpłynęły na mój system nerwowy. Byłem siedem lat w armii, stale walczyłem na froncie i kilkakrotnie byłem kontuzjowany. Meldunek, który złożył mój spółnik, jest aktem zemsty osobistej. Chciał mnie zdyskredytować moralnie.

W dalszym ciągu opowiada, że przebieg awantury był następujący:

Krytycznego dnia bawił w Łasku, gdzie spotkał się z kilku znajomymi. W jednej z restauracji raczyli się wódką. Gdy powrócił do domu i zastał drzwi wejściowe otwarte, ogarnął go szal. Pociągnął naczyńka, łamał sprzęty. Naparty uzbroidł się w siekiere.

Nic dziwnego, że pod wpływem alkoholu, awantura miała ostry przebieg. Strzelił rzeczywiście w podłogę a później z drugiego rewolweru do ogrodu, lecz nie miał zamiaru zranić spółnika.

Świadkowie naogół potwierdzają zeznania oskarżonego.

Sąd po wysłuchaniu przemówień stron wydał wyrok, mocą którego uwolnił oskarżonego od zarzutu usiłowania zabójstwa i skazał go jedynie za kłócenie spokoju na 100 zł. grzywny.

Prokurator prosił o odpis wyroku celem złożenia skargi apelacyjnej.

Hrabia wyprawiał awantury.

„Artysta jestem! Płacić za występy

— dowodził pewnemu mężczyźnie, którego poza tem oblałaską.

Lódź, 21 lutego.

Bronisław Hrabia, kuglarz podwórzowy przyjechał do naszego miasta na gościnne występy. Wkrótce uszedł do wniosku, że publiczność łódzka jest bardzo niewdzięczna a przede wszystkim nader skąpa. Zarabiał bowiem bardzo mało, mimo, że stale demonstrował najlepsze truki.

Ze zmartwienia coraz częściej zaglądał do kieliszka.

Pewnego dnia już od rana pił w jakiejś knajpie z kilku innymi „artystami” i skarżył się na swój los.

— Ludzie odzwyczaili się od prawdziwej sztuki — mówił — teraz mają powodzenie tylko tandeciarsze!

O godzinie drugiej po południu pożegnał się z całym towarzystwem.

— Muszę pracować — rzekł. Udał się do jakiegoś domu przy ulicy Zarzewskiej, gdzie rozpoczął występ.

Na podwórzu zebrała się grupka dzieci. Nikt więcej nie podziwiał kuglarza i nie dał mu ani grosza.

Hrabia oczywiście był wściekły. Gdy zauważył więc jakiegoś mężczyznę zawołał:

— Artysta jestem! Proszę płacić!

— Za co? — spytał go zdumiony przechodzień.

— Za występy! — brzmiała odpowiedź — przynajmniej dziesięć groszy!

Nieznamomy pogardliwie wzruszył ramionami i skierował się ku bramie.

Kuglarz nie puścił go jednak. Pochwył Bogu ducha winnego przed ośrodkiem i zaczął go grzmocić laską. Odgłos awantury zwał przechodniów.

Awanturnika obezwładniono i sprawdzono do komisariatu, gdzie mu spisano protokół.

Sąd skazał go na 2 miesiące więzienia.

Szukał nauki i wiedzy

na całym świecie, ale nie spełnił obowiązku wojskowego.

Lódź, 21 lutego.

Zandarmierja łódzka otrzymała informację, że w mieście naszym ukrywa się 24-letni Fajwel Monszajn, który swego czasu nie spełnił obowiązku wojskowego.

Wysłano kilku żandarmów, którzy go aresztowali.

Wczoraj młodzieniec znalazł się przed sądem.

— Przeżyłem tragedję życiową — mówił — chciałem się uczyć, nie mając odpowiednich warunków. Rodzice moi wprawdzie dość zamożni, uważali, że powinieniem przerwać edukację i wziąć się do interesów. Nie chciałem zostać kupcem... Pragnąłem mieć wyższe wykształcenie. W tajemnicy przed rodziną wyjechałem w świat. Zdawało mi się, że z łatwością uda mi się znaleźć pracę. Okazało się jednak inaczej. Nie powiodło mi się. We Francji wprawdzie pracowałem jako zwykły robotnik, lecz zarabiałem tak mało, że nie mogłem my-

śleć o nauce. Zwiedziłem całą Europę, przymierając głodem. Dopiero w czasie tej podróży zrozumiałem, że łatwiej jest postanawiać, lecz trudno wykonać... Byłem również w Azji, w Palestynie, ale i tam nie znalazłem szczęścia.

Gdy dowiedziałem się, że mój rocznik został powołany do wojska, chciałem wrócić do kraju. Nie miałem jednak środków. W tym czasie właśnie najgorzej mi się powodziło i byłem bliski samobójstwa.

W Palestynie udało mi się wreszcie otrzymać skromne zajęcie. Zbrałem pieniądze na powrót do Polski. Dopiero po upływie kilku miesięcy, ograniczając do minimum wszystkie wydatki, miałem odpowiednią sumę na koszty podróży.

Gdy tylko znalazłem się w Łodzi, zostałem aresztowany.

Sąd po zbadaniu szeregu świadków, skazał Monszajna na 4 miesiące więzienia.



Josephine Baier
najpopularniejsza dzia kobieta w Europie
wystąpi od JUTRA
— w —
GRAND KINIE
dramacie pg. M. i. y. ego Dekobry
„CZARNA VENUS”

F.ole swawolnego Erosa.

Pan Edward dostał 2-letniego chłopczyka jako podarunek ślubny.

Z Warszawy donoszą:

Swawolny Eros brzydkiego spłatał figla nam Edwardowi M. z Mokotowa.

Wczoraj o godzinie 7 i pół wieczorem w kościele parafialnym św. Aleksandra raczy ten kawaler miał poślubić piękną warszawiankę imieniem Halina, której nazwiska ze zro umiałych względów wymienić nie możemy.

Sznur taksówek zajeżdżał przed świątynią na ołtarzu zapalano świece, organista zasiadł przy organach, drużba wie i druchny ustawili się w szpafer.

Młoda para powitano sznurem zachwyta który wkrótce jednak ustąpił miejsca przerażeniu.

Z za filaru wybiegła nagle młoda kobieta z dwuletnim chłopcem na ręku.

— Edwardzie! — rzekła — to twoje dziecko. Weź je na ślubny podarunek dla żony!

W kościele zaległa cisza. Pan młody sponsował jak piewonia panna młoda, by ukryć tzy zakryła twarz muslinowym welonem i nie wymówiwszy słowa, skierowała się ku wyjściu.

Zawarczałay motory taksówek. W ciągu minuty drużbowie rozjechali się we wszystkich kierunkach, a przed kościołem zaczęły się gromadzić tłumy gapiów.

Pan Edward wymknął się chytkiem przez zakrycie i wskoczył do samochodu. Słyszano, jak wydawał szoferowi dyspozycję:

— Jazda w Aleje! Tylko po kawalerzku! Nie żalować benzyny.

Krwawa bójka w domu przy ul. Pabjanickiej.

Lódź, 21 lutego.

W domu przy ulicy Pabjanickiej 54 w dniu wczorajszym wynikła krwawa bójka.

Lokatorzy tej kamienicy Ignacy Karolak i Bronisław Kulikowski wszczęli sprzeczkę z Mieczysławem Pawlakiem, któremu zadali kilka ran głowy łepem narzędziem.

Pogotowie w stanie dość ciężkim pozostawiło rannego w mieszkaniu pod opieką rodziny.

Napastnikom spisano protokół celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej.

Wypadek przy pracy na dworcu Łódź-Fabryczna.

Lódź, 21 lutego.

Na stacji Łódź-Fabryczna wydarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padł robotnik Wojciech Kołodziejczyk.

W czasie pracy został on przygnieciony ciężkimi belami, wskutek czego doznał poważnych obrażeń cielesnych. Po udzieleniu pierwszej pomocy w ambulatorjum kolejowym, przewieziono go do szpitala.

Zderzenie faksówki z bryczką.

Lódź, 21 lutego.

Przy zbiegu ulic Rzgowskiej i Piasecznej zderzył się samochód z bryczką. Szofer Ernest Gustaw Peplan najeżdżał z całą siłą na bryczkę wskutek czego woźnica Piotr Borowski (Łączna 27) został wyrzucony na bruk i uległ dotkliwemu potłuczeniu.

Pogotowie przewiozło go do domu. Policja spisała protokół.

Kradzież w sklepie.

Lódź, 21 lutego.

Ubiegłej nocy niewykryci sprawcy dokonali kradzieży w sklepie Adama Jo skowicza przy ulicy Pabjanickiej 37. Złodzieje wykroili szybę w oknie wystawowym i w ten sposób dostali się do wnętrza.

Łupem ich padło 5 sztukek płótna, wartości kilkuset złotych.

Policja wszczęła dochodzenie.

Przez monokl.

NA ULICY.
— Litościwa osobo, wesprzyj biednego sierotę! Mama nie żyje, ojciec nie żyje, a jak przychodzę do domu bez pieniędzy, to mnie ojciec z matką tłuką ile wlezie!

URATOWANY.
Rozbitek na widok szubienicy, którą spotyka na bezludnej wyspie:
— Jestem uratowany! Wyspę tę muszą zamieszkiwać ucywilizowani ludzie!

W SZKOLE.
— Mylisz się stale w dodawaniu, czy pomaga ci kto w domu?
— Tak ojciec.
— A czym jest twój ojciec?
— Kelnerem.

PRZY WEJŚCIU DO KINA.
— Proszę pani, wejście dla psów wzbronione.

— Rozumiem, że niektóre filmy, są nie odpowiednie dla młodzieży, ale psa nie zdemoralizuje chyba żaden obraz.

PRZEZORNIE.
Wychodząc razem z gościem, pan domu zostawia w mieszkaniu palące się światło. Gość zwraca na to uwagę, lecz gospodarz odpowiada:
— Robię to umyślnie. Zona moja wyjechała, a gdy po powrocie zauważy wysoki rachunek za elektryczność, będzie pewna że wszystkie wieczory spędzałam w dymie.

TO ZALEŻY.
— Powiedz mi, ile lat ma osoba, która urodziła się w r. 1893?
— To zależy, czy chodzi tu o kobietę czy też o mężczyznę.



— Czy nikt nigdy cie nie prosił o rękę?
 — Owszem. Raz oświadczył mi się telefonicznie.
 — No i co?
 — Okazało się, że go mylnie połączono na stacji.

Na dzień dobry

Ja tam wiele nie pragnę...

Są ludzie, którym zawsze wszystkiego jest mało,
 Którzy wiecznie się skarżą...
 Znamy takich gości...
 Pogardzam nimi szczerze... W oczy powiem śmiało:
 Takie skargi dowodzą wielkiej nieskromności!

Ja tam — wiele nie pragnę... Zony tylko ładnej,
 Zdrowia, no i — dochodów tak ze dwa miliony,
 A jużbym nie narzekał na losy szkarad...
 Jużbym — jak Boga kocham — był zadowolony...
 Remus.



Koniec karnawału.

Skończyło się, proszę państwa! Porzucić światło! Zamknąć salę! Państwo będą łaskawi wyjść! Zamykamy lokal do przyszłego roku! Karnawał skończony!...

Bajadero, zdejm bufiaste spodnie, wdziej umorusaną kiecę i jazda co bał! Pierrocie, zetrzyj krede z twarzy, włóż postrzępione spodnie i znowu gryź się skąd wziąć forszę na wekselek! Nie zawsze święto! Koniec. Z karnawalem — szlus!

Dwa miesiące szalonych zabaw bez przerwy maskarad w ciągu długich nieprzespanych nocy, bałów, redut i five-o'clocków — to dość! Pani uważa, że to mało, że to nic, „Rafalek, jeszcze kawalek”, choć kawaleczek — prawda? ...Rozumiem... Ale Pan już nie może... Właśnie wczoraj reduta prasy wspomniwała jego kieszeń do ostatniej kropki... O 6-ej nad ranem nie miał już 30-tu groszy dla dozorczy... Pani rozumie, że to już najwyższy czas, żeby skończyć z karnawalem i rozpocząć nowe życie a la Popielec.

Trudno, wybory za pasem, a w takiej chwili trzeba się skupić, zamiast na maskaradę należy pójść za głosem serca i zdecydować się co do numeru listy...

Zresztą, nie mamy o czym mówić. Tak postanowiono i nic już nie można zmienić. Bardzo mi przykro, ale państwo wybaczą...

Trudno, skończyło się! Zgasić światło! Zamknąć salę! Państwo będą łaskawi wyjść! Zamykamy lokal do przyszłego roku! Zasmucona praczka, nie martw się i zachowaj swój strój bajadery do Sylwestra! A pan, kochany „businessmanku”, nie miej również zmartwienia, będziesz jeszcze Pierrotem — za dziesięć miesięcy!



— A więc tyś już tak nisko upadła, że pozwalasz się całować nieznanemu?
 — Przepraszam! przedtem mi się przedstawił!

Mój panie, kup pan kwiatek...

Mieszkańcy Łodzi będą mieli nareszcie spokój. Każda instytucja może urządzić kwestę tylko raz na rok.

Łódź, 21 lutego.

Ostatnie dni przyniosły ogromną zmianę w sytuacji atmosferycznej. Po ulewnych deszczach niebo ukazało swe prawdziwe, niezamaskowane oblicze, silny mróz zmiotł z powierzchni ulic kałuże błota — w powietrzu poczuł się unosić zapach przed — przedwiośnia.

Ma to swe dobre i złe strony. Dobrze — bo wkrótce ociepli się prawdopodobnie i weselej będzie w Łodzi, złe — bo zacznie się sezon kwest ulicznych.

Tak, to jest jedyna zła strona pory wiosennej. Prawdopodobnie liczne instytucje przygotowują już plan zbiórek ulicznych na najbliższy okres. Nieszczęsny przechodzień wzdryga się już na samą myśl o niedzieli. Kwesta uliczna obrzydza bowiem życie nieszczęsnym mieszkańcom miast, psuje humor i działa deprymująco na nerwy.

Ale w tym roku będziemy może mieli względny spokój. Władze zainteresowały się już zbiórkami publicznymi, wydając odpowiednie zarządzenia, mające na celu

wprowadzenie ładu i porządku do tej dziedziny łódzkiej filantropii:

Przedewszystkiem zarządzono, ażeby

jedna instytucja miała prawo uzyskać pozwolenie na kwestę tylko raz na rok. Zmniejszy się więc przez to ilość kwest w ciągu roku. Dotychczas bowiem nie było żadnych ograniczeń pod tym wzglę-

dem i każda instytucja urządzała sobie z kwest ulicznych coś w rodzaju sportu.

Władze zainteresowały się ponadto działalnością instytucji, urządzającej zbiórki i wymagać będą obecnie wskazania ścisłego celu, na jaki urządzona jest zbiórka.

Kwesty nie będą mogły być organizowane

przez płatnych przedsiębiorców — jak to się działo dotychczas — też przy pomocy płatnych kwestarzy.

Oddzielne zezwolenia na kwesty na dworcach kolejowych lub w lokalach publicznych wydawane nie będą, w miejscach tych będą mogły kwestować jedynie instytucje, które urządzają w tym samym dniu kwestę uliczną.

Nie będą wydawane zezwolenia na kwesty na książki i listy, jak również na kwesty, kryjące się pod formą werbowań członków, rozsyłania wezwań do składania ofiar oraz sprzedaży wydawnictw. Nie będzie również dozwolona publiczna sprzedaż biletów loteryjnych.

Jak widać więc władze dość ostro zabrały się do rzeczy, mając na względzie ukrócenie samowoli jaka panowała dotychczas w tej dziedzinie.

Bardzo wiele instytucji w Łodzi boryka się z brakiem środków materialnych i zasługuje na poparcie społeczeństwa, ale drogę zdobywania funduszy przez zebranie trudno uznać za właściwą.

— bak —

Cały świat szalał

w tym karnawale.

A CO BYŁO DAWNIEJ?

Kto przegląda uważnie prasę całego świata, łatwo dojdzie do przekonania, iż w obecnym karnawale ludzie szaleli.

Śmiało można powiedzieć, iż tak huśtawki karnawału nie pamięta ani Wiedeń, ani Berlin, Paryż, Nowy Jork, a na wet Londyn, który, jako miasto z dużą liczbą purytańskich protestantów, było zawsze wstrzemięźliwe w zabawie.

Protestantyzm zwalczał zawsze zapustne hulaki, a w 18-em stuleciu pow-

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Laboratorium lekarskie
 D-ra med. ST. KURWICZA

Badania histopatologiczne nowotworów, wyskrobin etc., analizy moczu, krwi, płwocin i t. p.

przeniesione zostało na
 ul. Wschodnią Nr. 76,
 (róg Narutowicza)
 Telefon 53-30.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

stały w Anglii, „sady tajemne”, które ściągaly i doraźnie karały rozbawionych „rozpusztników”.

Kroniki angielskie przekazały wiele złościwości w postaci rozpędzania zebranych, obdzierania ustrojonych kawalerów i dam z pięknych szat i wymierzanie im chłosty, polewanie tańczących nieczystościami, a nawet chwytanie się ostrzejszych środków, jak pałki i noże.

W czasie, gdy zapamiętałość sekciar ska doszła w Anglii do szczytu, „sady tajemne” nawet mordował „niepoprawnych grzeszników”, oddających się „pogańskiej rozpuszcce”, za jaką uważane były tańce.

Polacy kochali się w karnawałowej wesołości, a przez trzy ostatnie dni, poprzedzające środę popielcową, zabawiało się kuligami.

W niedzielę, po sumie, wyruszały kuligi w drogę, zajeżdżając niespodzianie do dworów.

Dowcip polegał na tem, aby wpaść nieoczekiwanie zjeść, wypić, pohulać i porwawszy z sobą gospodarzy, zjawić się niespodziewanie w innym domu.



Spóźniony „Golem”.

Odegrano go przed prawie pustą widownią.

Znany również łódzkiej publiczności hebrajski zespół teatralny „Habima”, bawiący obecnie w Berlinie, naraził się w dość niezwykły sposób tamtejszej publice.

Pierwsze przedstawienie „Habimy” naznaczone było w ubiegły czwartek na godzinę 10 i pół wiecz. Zapowiedziany na afiszach „Golem” zapełnił teatr do ostatniego miejsca, chociaż przedstawienie nie było nowością dla Berlina.

Zespół bawi w stolicy Niemiec już po raz trzeci i cieszył się już dawniej również nadzwyczajnym uznaniem i powodzeniem.

Publiczność niemiecka przyzwyczajona jest do punktualności... Gdy tedy zegary wybiły już godzinę 11-tą — na widowni rozpoczęła się ruchawka. Tupanie i klaskanie w dłonie potęgowało się przez dobry kwadrans, aż nareszcie zjawił się ktoś przed rampą i oznajmił, że z przyczyn technicznych musiano się nieco opóźnić, że jednak przedstawienie rozpocznie się najdalej za 10 minut.

Uplętno znow 3/4 godziny, nareszcie podniesiono kurtynę o godzinie 12.15. Cóż, kiedy — na widowni pozostali tylko nieliczni cierpliwi...

Większość — awanturowała się przed kasa, żądając zwrotu pieniędzy... Drugi i trzeci akt „Golem” odegrano późno w nocy przed prawie pustą widownią.

TEATR MIEJSKI.

Pożegnalny występ Mieczysława Fronkta. Dziś, po dwutygodniowym pobycie w naszym mieście, pożegna się z łódzką publicznością mistrz-jubilat Mieczysław Fronkiel w kapitalnej swojej kreacji Wistowskiego w „Grubych rybaczach”.

Początek o godz. 8 m. 30.
 Ceny popularne: od 1 zł. do 6 zł.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, we wtorek, po raz ostatni subtelna, kolorkowa „Niewierna” z Mieczysława Cwiklińskiego. Ceny przedstawień dla inteligencji: od 1 zł. do 6 zł.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 8.20 wieczorem na zakończenie karnawału po raz 36-ty i ostatni operetka w 3-actach „Kryśka leśniczanka”.

OPERA „MADAME BUTTERFLY”.

Jutro, we środę, 22 b. m. i pojutrze we czwartek 23 b. m. o godz. 8.30 wieczorem wystawia Towarzystwo Operowe w Teatrze Miejskim tylko 2 razy nieodwołalnie prześliczną 3-aktową operę: tragedję jaopiską „Madame Butterfly”, w całości, w pełnej obsadzie, z chórami, z udziałem zawodowej orkiestry.

GRAND-KINO

Wobec niebywałego powodzenia — nie odwołalnie, tylko DZIS

Porywający dramat, ilustrujący życie wielkiego księcia po rewolucji rosyjskiej.



GEHENNA MIŁOŚCI

W roli głównej:

Iwan PETROWICZ

Specjalnie zaangażowany

CHÓR ROSYJSKI

wykona pieśni rosyjskie.

Ceny miejsc zaizolne!

Wkrótce! Wkrótce!

**Łódź
ujrzy:**

Postać fantastycznego niewolnika wiary i honoru od-
tworzoną przez

Bernarda Goetzke

Tragiczne przeżycia kobiety
westalki, dla której miłość
jest zakazana, uosobione
przez piękną i czarującą

Reginę Thomas

Porucznika francuskiego
więźnia Tekrytów, kochan-
ka westalki (ojciec jej dzie-
cka) w wykonaniu

Jerzego Melchiora

oficera Saint-Avit
z „Atlantydy”

w filmie
Romans

kapłanki
wschodu

w filmie

(Grobowiec
maharadży)

„Doradca piękności“.

Nowy urząd w magazynach paryskich
dla bogatych, a pozbawionych gustu kobiet.

Wielkie magazyny amerykańskie
wprowadziły nowy urząd, który się nazy-
wa „doradca piękności“.

Piastują go doświadczeni, starsi męż-
czyźni lub damy o wyrobionym smaku
estetycznym.

Nie jest bowiem tajemnicą, iż więk-
szość Amerek, pomimo wielkich fun-
duszów, jakimi rozporządzają na zaku-
py garderoby, ubiera się źle i niegustow-
nie.

Doradca piękności posiada takie abso-
lutne prawo, iż w pewnych wypadkach
może nie pozwolić wydania damie wy-
branych przez nią sukien.

Amerykański kupiec kombintuje bo-
wiem bardzo słuszenie.

— Jeśli kobieta kupi u mnie suknie,
w której będzie jej nie do twarzy, pój-

dzie drugi raz do innego magazynu po-
szukać gustowniejszej toalety.

Klientka musi mieć zupełne zaufanie
do firmy i wcale się tem nie zraża, gdy
doradca piękności szepnie jej dyskretnie:

— Pani, tak piękne fiołkowe oczy
przy alabastrowej cerze wymagają suk-
ni w pastelowych kolorze, więc nie poz-
wolę na kupienie czerwonego kapelusza
i zielonego płaszcza. Z naszego magazy-
nu musi pani wyjść piękna jak anioł.

Czasami dama się pogniewa, trzaśnie
drzwiami i wyjdzie oburzona, po kilku
tygodniach jednak wraca i zdaje się zu-
pełnie na wolę doradcy mody. Dla kup-
ca wynika stąd jeszcze jeden zysk wię-
cej.

Kobiety załatwiają szybko zakupy,

W krainie upiorów i ciemnoty

Sześciolatekni wampir.

Ohwana scena na cmentarzu.

Przed kilku tygodniami zmarł we
wsi Sarsalva, leżącej w Siedmiogrodzie
sześciolatekni syn tamtejszego włościani-
na, nazwiskiem Adolf Courtean.

Po pogrzebie odbyła się wedle zwy-
czaju stypa, podczas której zmarł dzie-
dek nieboszczyka.

Nazajutrz zdechły sąsiadowi dwie
krowy, a po tygodniu rozchorował się
ciężko wieśniak Courtean i skończył ży-
cie wśród ogromnych cierpień.

Wszystko namyślają się i nie przewracają do
góry nogami sklepu. W dodatku zaś rada
doradcy jest zawsze trafna.

Popłoch padł na mieszkańców wsi.

Doszli oni do przekonania, iż sprawa
tych tragicznych wypadków jest
upiór, ukrywający się w ciele 6-letniego
nieboszczyka.

Nocą wybrała się gromada, złożona
z 10 chłopów i 15 bab, aby odkopać
grób małego Adolfa i ułożyć go w trum-
nie w taki sposób, aby nie mógł wsta-
wać nocą i robić ludziom szkód.

Zwłoki zbezczeszczone i przywalo-
no je ogromnym kamieniem.

W sprawę wdały się władze i zabo-
bonnych wieśniaków pociągnięto do od-
powiedzialności.

MORSKI

WYSPA TORTUR I ŚMIERCI

46)

Nad Szumbą.—Widmo głodu.—
Mieszkańcy puszczy.

Nakoniec puszcza poczęła rzednąć.
W poprzek naszej drogi biegł jasny pas
otwartej przestrzeni, w pośrodku któ-
rej leniwo toczyła swe fale rzeka.
Zdwoiwszy ostrożność przybliżyliśmy
się do niej. Ukryliśmy trzech naszych
towarzyszy w nadbrzeźnych gasz-
czach i we dwóch z rotm. B. poszliśmy
na wywiad.

Zachowując jaknajwiększą ostro-
żność, wykorzystując każdy krzak jako
osłonę, jak wilki podeszliśmy do rzeki.
Tu rzuciliśmy się na ziemię i osłonięci
zupelnie krzakami, poczęliśmy się roz-
glądać.

I oto cośmy ujrżeli. Zamiast spodzie-

wanej groźnej, szerokiej, szumiącej, zo-
baczyliśmy rzeczkę szerokości dziesię-
ciu-dwunastu metrów. O jakieś trzydzie-
ści kroków w dół sterczały na niej zmur-
szale szczątki słuz, zaś na przeciwle-
głym brzegu ruiny zabudowań. Nie mo-
głem dać wiary, że to jest rzeka-zmora,
która swą bajecznością nie dawała mi
zasnąć. Sądziłem początkowo, że natra-
fiłszy na inną jakąś rzeczkę, że Szum-
ba jest gdzieś przed nami jeszcze. Prze-
czyły temu rozumowaniu tylko co zna-
lezione ślady czekistów.

Była to w rzeczywistości Szumba w
swym górnym biegu, tak sądziliśmy, bo
z tego miejsca do wyjścia mogło być
wiorst około osiemdziesięciu. Początek
jej już nas nie obchodził. Zabraliśmy u-

krytych w zaroślach towarzyszy i za-
tarliśmy za sobą ślady, po słuzach i ka-
mieniaczach przepawiliśmy się na drugi
brzeg, skąd szybko ruszyliśmy już pro-
sto na zachód.

Po przejściu Szumbi rozpoczął się
pochód wśród zmagania z naturą i głó-
dem. Pomimo ciągłego zmniejszania por-
cji, widmo głodu stanęło przed nami w
całej swej grozie. Należało więc szu-
kać znów jakiegoś osiedla ludzkiego.
Przed przejściem Szumbi było to do-
syć łatwe, bośmy byli niezbyt oddaleni
od rzeki Kem, w pobliżu której wcześ-
niej, czy później natrafiliśmy na ludzi
z bojem, lub bez zaopatrywaliśmy się
w środki żywności.

W obecnym naszym położeniu po
przejściu Szumbi nie było mowy na-
wet o szukaniu żywności nad rzeką Kem,
choćby już ze względu na wielkie od-
dalenie znajdowaliśmy się bowiem oko-
ło stu wiorst na północ od tej rzeki. Po
drugie znajdowaliśmy się już, według
mnych przypuszczeń, w strefie granicz-
nej, znajdowanie się zaś w strefie gra-
nicznej w pobliżu rzeki Kem, byłoby z
naszej strony szaleństwem, byłoby, że
tak powiem, kładzeniem głowy w pasz-

czę lwa. Uśmiechała się nam t. j. mnie
i rotm. B. co prawda myśl, by pokazać
się tam bolszewikom już po przejściu
Szumbi, spletać im figla, a jak się uda
wyrządzić szkody i umknąć. Kierowała
nami myśl wystawienia bolszewików
na pośmiewisko wśród mieszkańców
puszczy, którzy ze swych osiedli z zain-
teresowaniem i ciekawością przyglądali
się śmiertelnym zapasom, toczącym się
między nami, a bolszewikami.

Mieszkańcy puszczy karelskich odno-
sili się do nas z całą życzliwością. W
obawie jednak przed nową falą czerwo-
nego terroru, karelowie okazywali nam
jedynie bierną życzliwość. To dla nas
było już dużo. Bo gdyby byli zechcieli
pójść na rękę bolszewikom, znając do-
skonale puszcze, byłiby nas wytopili
już po kilku dniach. Mimo więc nagrody,
wyznaczonej przez bolszewików za na-
sze głowy, nagrody w postaci wysoko
cennych prowiantów, nie znalazł się
ani jeden mieszkaniec puszczy, któryby
złakomiał się na nie, pomimo nędzy, prze-
żywanej przez lud karelski pod jarz-
mem czerwonych carów.

(D. c. n.).

Wojna o węgiel między potentami angielskiego górnictwa a polskimi baronami węglowymi.

Strejk w kopalniach angielskich kosztował — jak wiadomo — państwo około 500 milionów funtów szterlingów.

Zatarg z górnikami, nazwany przez Baldwinia: „pomnikiem, który po wieczne czasy będzie o głupocie ludzkiej świadczyć”, nie ograniczył się wyłącznie do strat bezpośrednich.

Zachwiał on rynkami zbytu na węgiel angielski i umożliwił zaznajomienie się cudzoziemskich konsumentów z węglem polskim, traktowanym dotychczas jako najniższego gatunku produktu. Miesięcznik „The Compendium” ogłosił ankietę w sprawie węgla importowanego, która dała w wyniku nieoczekiwany rezultat dla Polski, zgodnie bowiem przyznano, że „myte gatunki węgla śląskiego jak gruby, sortowany, orzech i kostka odpowiadają gatunkom angielskim”.

W ślad za tą opinią angielską rynki skandynawskie i duńskie nawiązały kontakt z górnictwem polskim i zaczęły żądać węgla polskiego.

Ponieważ decydującym czynnikiem dostawy stała się cena, zaczęły kopalnie węgla w Anglii grać na niżkę, nie licząc się absolutnie z jakąkolwiek kalkulacją, byleby uniemożliwić Polsce eksport węgla do Szwecji, Norwegii i Danii.

Gdy jednak polski przemysł węglowy wyzwanie przyjął i nie dał się znieść, angielskie kopalnie poszły w walce konkurencyjnej jeszcze dalej.

Bardzo poważną część przemysłu węglowego angielskiego, obejmującą okręgi Yorkshire, Nottinghamshire i Decheshire, wystąpiła z projektem specjalnego dumpingu eksportowego przez nałożenie dobrowolnego opodatkowania w wysokości 3 pensów od każdej wydobytej tony węgla, by móc, z powstałego tą drogą funduszu, wynoszącego około 1.250.000 funtów szterlingów, udzielić trzy-szylingowej premii na tonie węgla eksportowego.

Nadto — jak informuje czasopismo „O'Connell's Coal and Iron News” — postanowiono przeprowadzić na czas okresu przejściowego ściśle przystosowanie ilości wydobywanego węgla do potrzeb rynku wewnętrznego, aby na nim utrzymać wysoką cenę wewnętrzną.

Sytuacja taka wytwarza dla Polski dwie alternatywy: albo zrezygnować z rynków skandynawskich, albo przyjąć walkę i kontynuować dalsze starania o utrzymanie rynków zagranicznych.

Oczywiście dalsza walka konkurencyjna nie może odbywać się kosztem konsumenta polskiego, t. j. drogą nowego podrożenia ceny węgla na rynku wewnętrznym.

Przyjęcie tego jedynego warunku przez przemysł węglowy zapewni mu daleko idącą pomoc rządu przy eksporcie węgla, ponieważ leży to zarówno w interesie tego przemysłu jak i państwa.

Przemysł węglowy polski zdaje sobie sprawę, że nawet chwilowo tracąc, spełnia rolę państwową i zapewnia sobie zyski na przyszłość, rząd zaś jest świadom, iż jego pomoc dla przemysłu wpłynie dodatnio na bilans handlowy i zmniejszenie się bezrobocia.

Obarczenie kosztem wojny węglowej społeczeństwa musiałyby rządowi poddyktować wycofanie się z zadeklarowanej przemysłowi węglowemu pomocy.

Książka — to wróg, jeśli nie propaguje bolszewizmu.

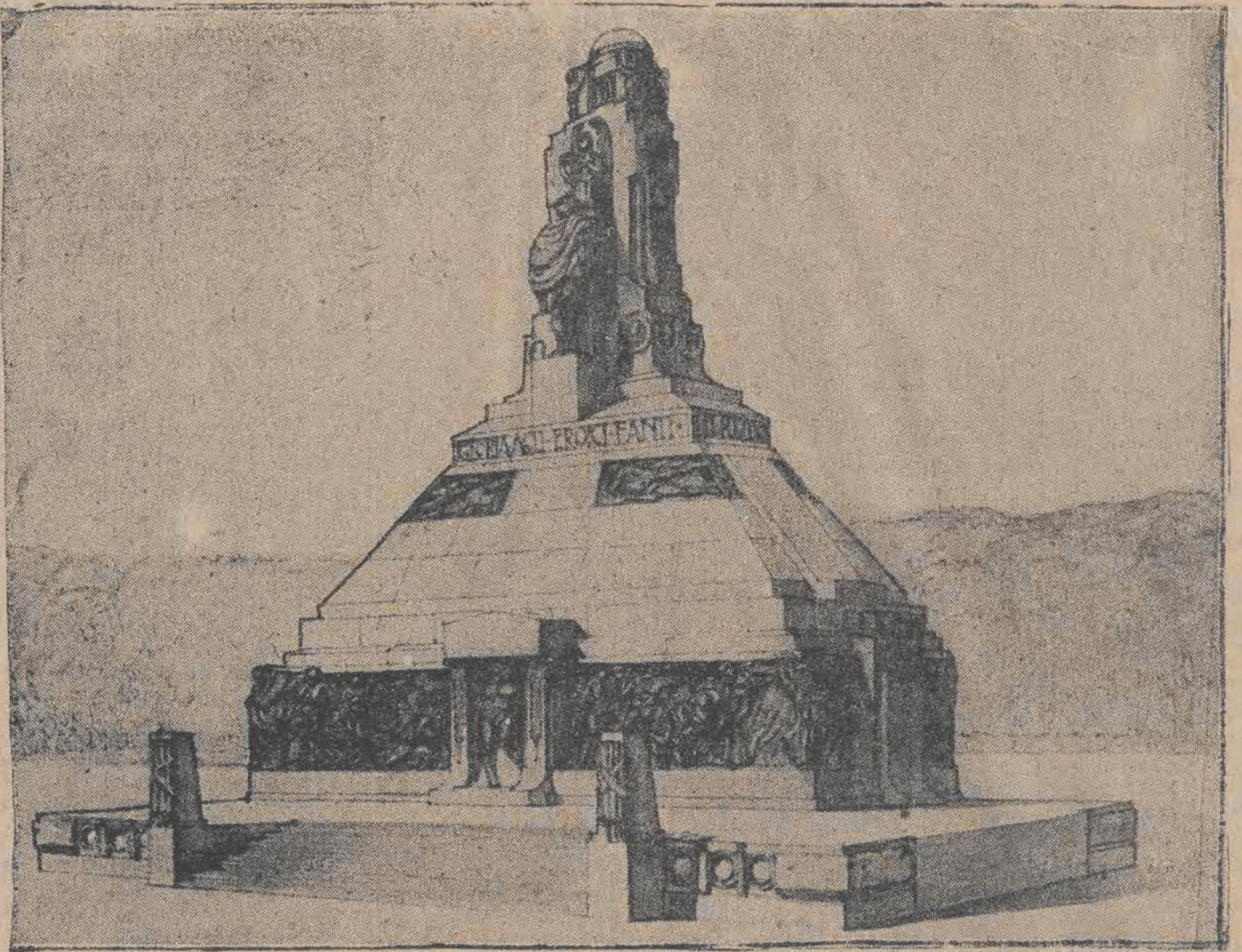
Nowy ukaz sowiecki.

W tych dniach otrzymały biblioteki publiczne w całym państwie sowieckim spis książek, które należy usunąć z czytelnictwa, aby nie gorszyć komunistycznych dusz.

Z pośród rosyjskich autorów usunięci być mają z bibliotek Awerczenko, Werbieja, Sołowiew, wszystkie pisma polityczne od roku 1918 — 20, omawiające

reformy socjalne i rolne w duchu Trockiego.

Pozwolono natomiast trzymać w czytelnictwie Biblię i Koran, z poleceniem, aby każdej chwili mieli dostęp do tych dzieł ci wszyscy, którzy zwalczają religię i potrzebują tych dzieł w celach agitacyjnych.



Projekt monumentalnego pomnika, który ma być wybudowany we Włoszech na cześć włochów, poległych podczas wojny.

Bajeczne kariery generalskie w Polsce w wieku osiemnastym.

Z pokojowca — dowódcą korpusu. — Z czyszciciela bu'ów — generałem. — Z niczego — hetmanem.

W czasach przewrotów dziejowych gdy ambitni „ludzie nowi” prędko wyrastają i pociągają za sobą swoich ulubieńców, błyskawiczne kariery generalskie znane były dobrze Polsce 18-go wieku.

Wspomniemy tu pokrótce o ówczesnych wybrańcach losu, którzy nawet w czasie pokoju, dzięki poparciu chlebobdawcy, mogli błysnąć świetnymi szlifami w kawiarniach i w Łazienkowskim pałacu.

Generałowie: Byszewski, de Witte, Komarzewski, Ożarowski hetman Sosnowski to ci, co zrobili karierę.

Arnold Buszewski służył jako pokojowiec i strzelec dworski u imci pana Józefa Puchały - Cywińskiego, podczas którego pożałowania godnego młodzieńca nowi zdarzyło się, że zamiast sarny postrzelił ulubionego charta swego pana. Obawiając się „stu odlewanych” niefortunny strzelec uciekł i z ukrycia wszczął pertraktacje o warunki powrotu. Gości wtedy u p. Cywińskiego ówczesny stolnik litewski, późniejszy król, Stanisław Poniatowski.

Podczas Cywiński zgodził się ostatecznie oddać Byszewskiego na służbę do Poniatowskiego, który byłemu strzelcowi dał na początek urząd zarządzający go stacją, a po swem wstąpieniu na tron

awansował go odrazu... z koniuszego — na pułkownika. W 1775 r. Arnold Byszewski został mianowany generałem majorem, w 1790 roku — generałem lejtnantem, dowódcą dywizji, w 1792 roku — do wódca korpusu. Jedyną zaletą pokojowca generała była wdzięczność dla króla. Po jego abdykacji osiadł w poznańskim w dobrach żony, z domu hr. Skórzewskiej, która wiele pomogła w karierze mężowi, bo gdzie nie podola spryt lub talent, tam zwycięża zręczność niewieścia.

Jan Komarzewski, syn ubogiej wdowy z Wróblowic, wstąpił naprzód do wojska pruskiego. Na początku 1774 roku, za protekcją Fr. Branickiego, który polubił młodzieńca za piękny, kaligraficzny charakter pisma, młodego Komarzewskiego przyjęto do armii polskiej.

Już po 3-ich miesiącach (w marcu) awansował Komarzewski na podpułkownika. Po dwóch latach — mianowany generałem - majorem, adiutantem Stanisława Augusta, a wkrótce generałem lejtnantem z pensją dożywotnią 18 tysięcy czerwonych złotych rocznie, delegatem w departamencie wojskowym sejmu i na czełnikiem kancelarii wojskowej króla.

Gen. Komarzewski urządził podróż króla do Nieświeża i do Kaniowa. Należał przyznać, że ten generał był na swoje czasy jednym z najwykształconszych wojskowych. Wierny swemu protektorowi towarzyszył mu po abdykacji do Petersburga, poczem mieszkał w Anglii i we Francji, zajmując się astronomią i mineralogią. Wydawał dzieła naukowe pisane po francusku i po niemiecku.

Jan Wit, zwany później de Witte, był synem, Grzegorza Wita, z pochodzenia ormianina, który w Kamieńcu Podolskim zajmował się rzeźnictwem i sprzedawał mięsa koziego, lecz z biedą i zmarł wien wcześniej umarł. Młody Jan Wit czyścił obuwie, i szaty zakonników w Kamieńcu, wzamian za to nauczyli go czytać i pisać. Z wojskowością obznajmia go stary, niepiśmienny bombardier, zwany Bartoszem. Lecz Jan Wit już jako

szeregowiec poduczysz się nieco, ożenił się i miał zamiar trudnić się, jak ojciec, handlem kozami, gdy nagle śmierć żony zniewoliła go do powrotu w szeregi gdzie w ciągu 10 lat awansował z prostego szeregowca na podporucznika.

Protekcja hetmana Rzewuskiego, mieszkającego wtedy czasowo w Kamieńcu, a później poparcie Jana Branickiego (więzionego wtedy jako zakładnika ze strony Augusta II przeciw Leszczyńskiemu), sprawiły, że Wit prędko awansował na kapitana, dość posażnie się ożenił powtórnie i po pewnym czasie mianowany pułkownikiem, otrzymał szlachectwo, a potem rangę generała - majora, komendującego twierdzą Kamieniec Podolski.

Pan generał zmienił nazwisko Wit na de Witte i uciemięzał mieszczan, którzy skarżyli się, że pan generał: „dysgustownie rajców miejskich lżyć każe i za włosy brać pozwala”.

Syn komendanta, Józef de Witte, wskrosz zdemoralizowany rozpustnik major artylerji, zmarł bezdzietny, a żona jego Zofia Clavone, greczynka, mocą dość haniebnej transakcji finansowej, została ustąpioną Szczęsnemu Potockiemu który zaślubiwszy ją, urządził dla niej słynną „Zofjówkę”, opiewaną w znanym poemacie Trembeckiego.

Z ubogiej rodziny wyszedł także późniejszy hetman Ożarowski, wszystko zawdzięczający protekcji wojewody Sieniawskiego. Z niczego prawie wzrósł Józef Sosnowski, hetman polny litewski, wojewoda, polocki, marszałek sejmu elekcyjnego za St. Augusta, który karierę zawdzięczał bogatemu dalekiemu krewnemu gen. Pawłowi Sosnowskiemu, a po zatem... kobietom: matce, żonie i córkom (z których jedna była długo miłosnym ideałem Tadeusza Kościuszki, lecz ojciec wbrew jej woli wydał ją za Józefa Lubomirskiego) imponująca postawa, hubalny głos, względy dam i awanturki bałowe ułatwiły kariery obu hetmanom.



Co daje sportowcom trening zimowy.

Konieczność treningu zimowego została stwierdzona i uznana we wszystkich dziedzinach sportu.

Konieczność treningu zimowego została stwierdzona i uznana we wszystkich dziedzinach sportu. Temi słowami rozpoczyna p. T. Malze artykuł p. t. „Zimowy trening tenisistów”.

Podobnie rzecz się ma i w stosunku do tenisa. Konieczność treningu zimowego wypływa z badań fachowców, z kontaktu z zagranicą, z szeregu porażek i zacięcia sportowego zawodników, którzy chcą, wślad za dociekaniem teoretycznymi dojść do maximum sprawności i zwycięstw.

Nasz tenis rodzimy rozwija się w specjalnych warunkach.

Mala ilość spotkań z dobrą klasą zagraniczną nie uwypukla w dostatecznej mierze konieczności treningu zimowego.

Walki o puchar Davisa, w których reprezentacja nasza nie odgrywa żadnej roli, nie są widocznie argumentem zbyt przekonującym dla tenisistów. Jeszcze gorzej sprawa przedstawia się z tenisem wśród pań.

Ciągle rozgrywki w kraju (poza pojedynczymi wypadkami, które można na palcach wylizywać), nie są dostatecznym bodźcem do wyteżonej pracy sportowej.

Tem niemniej, jeżeli tenis polski jako sport ma wypłynąć na szersze wody i zdobywać sobie chociażby takie miejsca, jak inne gałęzie sportu, trening zimowy jest pierwszym i nieodzownym warunkiem do tego.

Z racji słabego i bardzo wolnego nasilania się ruchu tenisowego, sprawa odpowiednich urządzeń do treningu zimowego jest kwestją dalekiej przyszłości.

Narazie więc, ci którzy chcą naprawę trenować, muszą się uciec do półśrodków uznanych zresztą jako racjonalne metody treningu zimowego przez najlepsze rakiety świata.

Jednym z takich sposobów jest tak zwany trening o ścianę. Do urządzenia sobie takiego miejsca treningowego wystarczy w zupełności prostokątna ściana 3 — 4 metry szeroka, 2 — 3 metrów wysoka, o równej dostatecznej powierzchni.

Dla trenującego potrzeba 4 — 5 metrów wolnej przestrzeni. Oczywiście, im więcej miejsca, tem lepiej.

Tyle miejsca zawsze można znaleźć na dachu pod gołem niebem lub w większym pokoju. Rozpoczynamy trening, stojąc jaknajdalej od ściany.

Początkowym etapem treningu jest zupełne całkowite opanowanie uderzeń zasadniczych, do których należałoby zaliczyć backhandy, drivy i forhandy.

Z chwilą zupełnego opanowania rakiety, można przejść na stopniowe wyrabianie celności. Na ścianie malujemy lub w inny sposób oznaczamy linie siatki, na wysokości 91 i pół centymetra od poziomu podłogi.

W ten sposób ręka i oko grającego przyzwyczajają się do warunków takich, jakie spotyka na boisku tenisowym.

Po ostatecznym opanowaniu uderzeń zasadniczych, przechodzimy kolejno do coraz trudniejszych.

System i stopniowanie uderzeń nie nastrocza trudności, jest on zupełnie odpowiedni do treningów na korcie, to znaczy — po uderzeniach zasadniczych następują voleje i halvoleje.

Wskazaniem natomiast jest zwrócenie uwagi na właściwości charakterystyczne treningu o ścianę i całkowite jego wyzyskanie. Trenując o ścianę, mamy możliwość wprowadzenia wielkiej rozmałości uderzeń, a co ważniejsze, dówolnego ich szeregowania w kolejności i zmianie tylko od nas samych zależnej.

Im bliżej stoimy ściany, tem szybciej powraca piłka i tem mniej czasu mamy na ustawienie się do piłki.

Stopniując zatem odległość trenującego od ściany, możemy przejść wszystkie niemal fazy ataku czy obrony, poczynając od gry z głębi „kortu” aż do gry przy siatce. Zyskujemy w ten sposób na szybkości i umiejętności ustawiania się do piłki.

Drugą ważną zaletą, którą bodaj że tylko w treningu o ścianę możemy nabyć, jest celność. Przy wyrabianiu celności w kierowaniu piłek mamy szerokie pole. W pierwszym stadium, wyznaczamy nad linią siatki, drugą linię poziomą na wysokości np. 1 mtr. nad linią siatki.

Staramy się następnie kierować piłki ponad drugą linię, lub pomiędzy linie.

W miarę osiągania wprawy, możemy obniżać linię górną, precyzując kierowanie piłek. Potem mamy możliwość wyznaczenia szeregu linii poziomych w dowolnej odległości i, bądź sam, bądź na żądanie z boku stojącej osoby, kierujemy piłkę w jedną z wskazanych przestrzeni na ścianie.

Ważne uchwały Międzynarodowego Kongresu Narciarskiego

Tegoroczny Kongres Międzynarodowego Związku Narciarzy minął wyjątkowo spokojnie i prowadzony był w bardzo serdecznym nastroju. Przewodniczył kongresowi prezes Federation Internationale de Ski p. Holmquist. Obrady prowadzone były w dwóch językach francuskim i niemieckim. Udział w obradach wzięli delegaci następujących państw: Niemcy, Ameryka, Finlandja, Francja, Włochy, Japonja, Jugosławja, Norwegja, Austria, Polska, Rumunja,

Szwecja, Szwajcaria, Czechosłowacja i Anglja.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego kongresu, przyjęto propozycję Polski urzędzenia w r. 1929 w Zakopanem zawodów narciarskich o mistrzostwo Europy.

Jednocześnie uchwalono w r. 1930 zwołać Kongres do Oslo. Do Międzynarodowego Związku przyjęto jako nowych członków Hiszpanję, Anglję i Austriję.

Przykazania Arne Borga.

Świat cały uznał nareszcie Borga za „cudowne dziecko”, za fenomena. Wszystkie rekordy na dłuższe dystanse Borg formalnie rozgromił, ustanawiając nowe, które według opinii fachowców, przez długie lata będą domeną Szweda. Borg wspaniałą czawlistą, nadał temu systemowi zupełnie inny charakter: miał zanurzać głęboko głowę stara się on ją jak najbardziej unieść, pozatem niezwykle silnie pracuje rękami, choć do niedawna uważano ten system za nieracjonalny.

W ubiegłym tygodniu Arne Borg w rozmowie z jednym z redaktorów wygłosił następujące przykazania które winny stać się wskazówkami dla wszystkich pragnących zdobywać rekordy: „Ucz się przedewszystkiem... techniki oddychania. Płyn na długie dystanse, ale przez

cały czas unosz jaknajwyżej nad wodę... nos. Każdy człowiek ma inną konstrukcję fizyczną i inny organizm i dlatego też winien znaleźć dla siebie system oddychania, któryby był odpowiedni przy szybkim pływaniu. Gdy oddech twój się stał równomierny do tego stopnia, że przy większej pracy nie uczuwasz zbyt tniego wyczerpania, udaj się do jednego z licznych trenerów, który ci składnie przedstawi system pływania: „rękoma a la Borg, nogami a la Weismuller. Borg twierdzi, że w żaden sposób nie da się ułożyć szematu dla wszystkich pływaków. Jest to rzecz indywidualna i dlatego też każdy z pływaków, nie zaniedbując dobrych wzorów winien pamiętać przedewszystkiem o jednej rzeczy: „oddech to grunt!”

Związek Związków Sportowych wyasygnuje specjalne fundusze dla głuchoniemych sportowców.

Komitet wykonawczy Związku Zw. postanowił poprzeć prośbę Związku Głuchoniemych o subsydjum na cele ekspedycji na Igrzyska Międzynarodowe, które odbędą się w sierpniu w Amsterdamie.

Zarząd Z. Z. zwrócił się do P. Z. L. A. o opinie w sprawie zorganizowania biegu na przelaj o nagrodę im. ś. p. Fre-

dera, ufundowaną przez firmę „Nagalski”.

Projekt budowy domu sportowego, opracowany przez dr. Kłosa obliczony jest na blisko 2 miliony złotych.

Sprawa subwencji dla P. Z. P. N. będzie załatwiona w najbliższym czasie.

Turyści rozpoczynają sezon futbolowy w nadchodzącą niedzielę.

Jak się dowiadujemy kierownictwo sekcji piłki nożnej Kl. Turystów zamierza rozpocząć sezon futbolowy już w nadchodzącą niedzielę. Pierwszy mecz w bieżącym sezonie rozegrają fioletowi

z Unionem. W ten sposób pragną Turyci przygotować się do rozgrywek o mistrzostwo Polski, które jak wiadomo rozpoczynają się w dn. 4 marca r. b.

Stan rozgrywek o mistrzostwo lig zawodowych w Anglii.

Ostatnie rozgrywki ligowe w Anglii przyniosły sensacyjne porażki faworytom. Coprawda czołowe drużyny nie zostały zepchnięte ze swych stanowisk w tabeli, ale są one obecnie mocno zagrożone w swej egzystencji. W b. słabej formie znajduje się szczególnie Everton, który od kilku tygodni przegrywa wszystkie mecze. Szczególną sensację wywołała porażka Huddersfield z Cardiff City w stosunku 4:0.

W drugiej lidze zapewniony tytuł mistrza posiada Preston, który zwycięża wszystkich swoich konkurentów.

Frekwencja widzów na meczach zmalała w Anglii znacznie, głównie wskutek dżdżystych pogód i zima.

W pierwszej lidze prowadzi Everton (28 gier, 38 pkt.), przed Huddersfield (27 gier, 34 punktów), Leicester (29 g. 33 punktów) Ostatnie miejsca zajmują Birmingham (27 g. 23 punktów), Portsmouth (27 g. 22 p.) i Scheffied Wednesday (27 g. 19 punkt.).

Sobotnie rozgrywki o puchar Anglii przyniosły znów sensacyjną niespodziankę. Ogólnie typowany na zwycięzcę rozgrywek pucharowych Cardiff

City uległ po zafartej walce drugoklasowej drużynie Rotts Forest w stosunku 2:1.

Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: Manchester U. - Birmingham 1:0, The Wednesday - Cheffield U. 1:1, Arsenal - Aston Villa 4:1, Leicester C. - Tottenham K. 0:3, Manchester C. - Stoke C. 0:1, Huddersfield - Middlestrough 4:0, Blackburn - Port Vale 2:1, Rotts - Forest - Cardiff City 2:1.

Rozgrywki o mistrzostwo:
I Liga: Portsmouth - Sunderland 3:5, Burnley - Westham U. 0:0, Bary - Derby Co. 3:0, Newcastle U. - Bolton W. 2:2.

II Liga: Bristol C. - Clapton O. 5:1, Swensca T. - Leeds U. 1:1, West Bromwisch A. - Wolherhaption 4:0, Rotts Co - Reading 1:1, Oldham A. - Grimshy T. 1:0, Tulham - South Schields 2:0, Southampton - Blackpool 2:0.

Sztekker wraca na arenę.

W dniu onegdajszym zakończony został wielki międzynarodowy turniej walki zapasniczej, we Wrocławiu, przyciem pierwszą nagrodę zdobył Teodor Sztekker, bijąc w ostatecznym spotkaniu słynnego wiedeńczyka Kawana, Finland-

czyk Hutanem wycofał się przed spotkaniem ze Sztekkerem.

Jednocześnie dowiadujemy się, że Sztekker weźmie udział w turnieju walki zapasniczej, w Warszawie.

Ostatnie wiadomości lekkoatletyczne

Lord Hahn oświadczył w rozmowie z kilkoma dziennikarzami, iż jest pewny zwycięstwa w Amsterdamie na 800 mtr. Faworytem na 1500 metr. jest zdaniem Hahna, australijczyk Rose. Groźnym konkurentem Rosego jest Joe Ray, który na treningu przebiegł milę angielską w czasie 4:17.

Huben cierpi ostatnio na bóle w kolanach, wobec czego zmuszony jest przerwać trening na dłuższy czas.

Duński skoczek o tyczce Petersen, tak dalece zasłabł ostatnio, że udział jego w olimpijdzim amsterdamskiej jest niepewny.

Mistrz świata Osborne pokonany został w skoku wżwyz w Nowym Jorku przez amerykanina Burga. Burg skoczył 1 m. 90, podczas gdy Osborne tylko 1 88.

Edwin Wide rozpoczął po dłuższej przerwie ponowne treningi i znajduje się obecnie w dobrej formie.

Boska Zuzanna zaproszona przez króla szwedzkiego

Zuzanna Lenglen obiecała podczas swego pobytu w Rizza, iż przybędzie do Sztokholmu na żądanie króla szwedzkiego. „Boskiej Zuzannie” towarzyszyć

będzie Karol Koželuh, którego mistrzyni uważa za najlepszego tenisistę świata.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

CASINO

Dziś i dni następnych,
Szampański, melodyjny superfilm o miłości
i w oświe p. t.

Ostatni walc

Według wszechświatowej sławy operetki
Oskara Strausa.

Realizacja dr. Artur Robison

W rolach głównych:

WILLY FRITSCH

(Plk. Dymitr Sarasow)

LIANA HAID

(Księżniczka Elena)



„OSTATNI WALC” dzieje ostatniej miłości Następcy tronu
„OSTATNI WALC” perła najznakomitszych operetek świata
„OSTATNI WALC” skarbnica najcudowniejszych melodii
„OSTATNI WALC” apoteoza słońca, szczęścia, rozkoszy
„OSTATNI WALC” kwintesencja tańca, życia, temperamentu

UWAGA:

Dla ilustracji obrazu sprowadzono z Wiednia
pełną partyturę Oskara Strausa
słynnej operetki
p. t. „Ostatni Walec”

Powiększona orkiestra symf. pod dyr. L. KANTORA.

Początek seansów o godz. 4.30 pp.

SPLENDID

ARTOWICZ 20

Dziś i dni następnych!

SZAMPANSKA KOMEDIA

Szalona LOLA

Według światowej sławy operetki
GUSTAWA KADELBURGA.

Skromniutka panna na wydaniu a jednocześnie ognista
tancerka hiszpańska... co zaś najciekawsze — czarująca
kochanka własnego narzeczonego.

Karnawał miłości!

Miljon niespodziewanych a pikantnych sytuacji!

W ROLI TYTUŁOWEJ:

Liljana HARVEY
Hans Junkerman i Julian Szöreghy

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem
A. CZUDNOWSKIEGO.

Początek seansów o godz. 4.30 pp.

ODEON

Po raz 1-szy w Łodzi!
Dziś rewelacyjna premiera!

Niesamowity, pełny tajemnic dramat w 10 akt p. t.

Chińska papuga

groźne, wst. zasające sceny, w roli gł. słynny

So Jin, ANNA MAY WUNC i MARION NIXON

reżys. genialn. Pawła Leni. NAD PROGRAM JARSA W 2 akt.

CORSO

Wielki podwójny program!
Po raz 1-szy w Łodzi!

1) **Radża i jego Bogini**

dramat w 10 akt. z życia ołceerów angielskich w Indiach Wschodnich
w roli gł. George Arlyss.

2) **Unikaj krewnych**

wesoła komedia w 4 akt.

Kino-Teatr

MIMOZA

Kilifskiego 178

Dziś premiera!

Wspaniały dramat erotyczny!

Wszecświatowej sławy arcydzieło pód. CALDERONA.

„Noc Miłości”

(Prawo pierwszej nocy).

W rolach głównych VILM BANKY i RONALD COLMAN.

Epokowe arcydzieło opiewające straszne „prawo pierwszej nocy”, na mocy którego magnat miał prawo
do nocy posłubnej z żon swych poddanych.

AN N) Wielki dramat miłości i zdrady autentycznych
pamiętników b. szambelana dworu carskiego p. t.

„CZERWONA TANCERKA”

Rosyjska MATA-HARI

W roli głównej: MAGDA SONJA. W rolach wielkich królestwa I
generałów rosyjskich autentyczny Wicecy Książęta z domu Romanowych. Do powyższego obrazu został specjalnie zaangażowany
najsyniejczy CHÓR ROSYJSKI.

Drukarnia W. Schweitzera

Piotrkowska 114

poszukuje natychmiast
maszynistę, zecerów
i nakładaczkę.

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ
D-ra MARJI LEWINSKOWEJ
Cecelińska 6. m. 3. tel. 43-63.

LECZNICA

lekarski specjalista gabinet dentystyczny przy Górnym Ryńku
Piotrkowska 294, tel. 22-84
przy przystanku tramw. nabianickich
przyjmuje chorych w chorobach wszystkich
specjalności od g. 10 rano do 6
po poł. Szczepienie, isny, analizy mo-
zu, kafa, krwi, niwocin etc.) operacje
oantrunk.

Porada 3 złote

Wizyta na miesiąc
Zabiegi i operacje od urowy. Kapiele
świetlne. Naswieżająca lampka sw-
wa. koentgen. Lekturyzacja. Zęby
sztuczne. korony zowie. platynowe
i maly
medyciner święta do godz 2 po p.

Doktor
H. Wolkowysk

Zachodnia No 57.

Cegielniana 19)

Choroby skórne

LECZENIE LAMPĄ

kwarcową

Przyjmuje od

1 do 2-61

od godz 4-5

W niedziele i świę-

ta od 11-1.

Dla Pań od godz.

4-5 od izelna 10

czekałma tel.37-70

Kasę ogniotrwałą

kupimy. Zgła-

szać się: tel. 188.

Lekarz - Centysta
F. Korowicz

przyjmuje w lecz-

nicy przy ul. Piotrk-

owskiej 294

codziennie o 1 godz

7 wiecz.

Języka polskiego

szybko wyucza

student wyższego

semestru. Starszych

specjalną skróconą

metodą. Gdańska

23, m. 2, front, 1-sze

piętro. 22

Obuwie, franki,

swetry, bielizna,

manufaktura na raty

tanio „Kredyt” Na-

wrot 15, 1 piętro,

front. 31

Głuchota uleczalna!

Fenomeniczny

wynalazek „Eufo-

nia” zademonstrow-

wany specjalistom.

Sami się w domu

wyleczycie z przy-

jępionego słuchu,

szumu i cieknięcia

z uszów. — Lecz-

nie podziękowania. Po-

uczycia bezpłatnie

na badanie „Eufo-

nia” Liszki koła

Krakowa

Demokratni agenci

(tki) za kaucją

10 Zł. mogą otrzy-

mać bardzo dobry

dotatkowy artykuł

Zgłoszenia od 1-3

Konstantynowska

nr 12 m 10

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotkowe i t. p.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go czerwca 73 (11 piętro
Tanie, bo w prywatnym mieszkaniu

Do kompletu trebłowskiego

przedpołud. i popoł.
przyjmuję zapisy
dzieci od 1. 4-7.
Zachodnia 41.
m. 4, od 4 do 6.

Po skąd Banku Handlowego

czeki dolarewe oraz
papiery
wartościowe
Kupię
natychmiast.
Oferty sub „Czeki”
do admin. Rep.

Prenumerata

W Łodzi zł 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł.
miesięcznie. — Zagranica 7 złotych miesięcznie. —
Odnoszenie do domów 10 groszy

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 48,
telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14

Ogłoszenia:

Użytkownicy przyśleć redakcji 6-7
po pol. Rekopisów niezamówio-
nych nie swraca się. — — —

ZWYCZAJNE: 5 gr za wersy milimetry (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE:
40 groszy za wersy milimetry (na stronie 4 szpalt) Zareczynowe i zaślubin pe-
tekście 10 zł Zamiejscowe o 50 proc. Zagr o 100 proc. drożej Za terminowy druk
ogłoszeń administ. nie odpowiada Drobne 10 gr Poszuk pracy 5 gr Najm 50 gr.
Ugłoszenia kolorowe (maksymalna wielkość świeżo strony) 100 procent drożej